

## ANTONI BUNIA

ur. 1925; Ostrów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Ostrów Lubelski, Rudka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, Niemcy

### Odwet za zabicie Niemca

Już Żydów nie było, już stracili tych Żydów, już był spokój... I przyszło na stację dwóch Niemców. Jeden był starszy, drugi młody. A lubiał się bawić... Tam była prywatna gospoda, gdzie byli zatrudnione dwie dziewczyny. One były z pochodzenia z wioski, dwa kilometry od Ostrowa, z Rudki tak zwanej. Oni stamtąd przychodzili i w tej gospodzie, w restauracji byli zatrudnione. I ten Niemiec lubiał z nimi flirtować... I do jakiegoś tam czasu tak to trwało. I te dziewczyny przestali pracować. Przenieśli się na Rudkę tam do rodziny, nie wiem z jakiej to okoliczności... To oni do tych znowu dziewczyn zaczęli się wybierać, jechać. Ten Niemiec jeden młody... I to jemu tak się udawało parę razy. A jeden raz, już ostatni, już tam jakieś pogłoski było czuć. Wtedy już szła wojna z Rosją... Jeńców Niemcy wywozili na zachód. I oni uciekali z transportu. I tu już zatrzymywali się po wioskach. W Ostrowie bali się. Bo tu było zaludnienie gęste. A wioskami wszędzie już się usadawiali... I już wieś ta była wiadoma, że już to się dzieje. Więc ten Niemiec chce jechać do tych dziewczyn. Tu mu odstrasząją. A miał ten Niemiec tu znajomego. A lubiali sobie popić. Pijatykę razem wspólnie. Namawia tego naszego. Ten Niemiec namawia tego naszego: „Jedziem, tam do tych dziewczyn”... Ale ten odmawiał mu. Że jest niedobrze. „Nie jedziem, nie jedziem. Nie”. Ten Niemiec: „Nie!”. On z bronią, on pewny jest. I posłuchał się i pojechał ten z nim... Nazywał się Domaszycki. Z naszych ludzi. Porządny człowiek, tylko że lubiał sobie wypić. Stać go było. Lubiał wypić. A to rodzina była w restauracji. I pojechał z tym Niemcem. A tam już było dwóch tych zbirów. Ukraińców z niewoli, z bronią... Natenczas już byli w tym domu... Ci weszli. I już ich mają, tych Niemców... Już bez broni Niemiec. Już go rozbroili. Rozbroili ich. Co tam było do wypicia już nie wiem. Jeszcze sobie pili razem. Ten Niemiec miał swój wóz zdaje się. To byli wozem stąd z Ostrowa... Wywieźli go tam na bok gdzieś pod las. Tam go oprawili. A tego naszego puścili... Puścili. I ten był otyły, a to jakoś ze dwa, ze trzy kilometry do Ostrowa, ale biegiem poleciał meldować. Zameldował o tej rzeczy. No i już tragedia... Tamtego znaleźli zabitego. No a tego znowu na

rozprawę, na wywiad. Śledztwo. Tak że śledztwo przeszło. On wytłumaczył, jak było. Jego puścili... Ale poszła egzekucja. Całe wioskę, kto był, wybili. Wybili. A tych z domu, te dziewczyny i tych domowych, nie zabijali... Za to tłumaczenie, ten Polak wytłumaczył, jak co było. Uwierzyli. I coś za parę dni druga grupa niemiecka pojechała i tych z domu tych dziewczyn też wybili... I tragedia, wybili wszystkich. Potem się tłumaczyli, tłumaczył ten Niemiec, co został, tłumaczył, że te Niemcy, co tych z domu wybili, że nie byli powiadomione te rzeczy zrobić, tylko oni na swoje ryzyko to zrobili, że jako z nieporozumienia to. O, tak to było tłumaczone. I to na cmentarzu naszym ci ludzie wszyscy zostali pochowani... To były tragedie. I jechali po tej egzekucji, co wybili całe wioskę, to już było jakoś do dnia wpadli, na spaniu wszystkich złapali... Wjechali już takaś dziesiąta rano... Egzekucji to była zimowa pora... I po drodze w Kolechowicach jakiś żebrak chyba szedł, zdaje się, że nie stanął, to go zabili. Bo nie przystanął.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-08-10, Ostrów Lubelski
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman, Agata Radkowska, Marek Bunia
<b>Transkrypcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"